

PDF Wybierz sobie bank

NBP
Narodowy Bank Polski

Projekt dofinansowany ze środków Narodowego Banku Polskiego

Dobry zwyczaj – nie pożyczaj?

Jakie są trzy największe kłamstwa studenta? Od jutra nie piję, od jutra się uczę i „dziękuję, nie jestem głodny”. Jeśli nie jesteś zadowolony ze swojej sytuacji materialnej, nie masz czasu (lub ochoty) na podjęcie pracy zarobkowej, a połędwica soapka stała się dla Ciebie wyznacznikiem luksusu – sprawdź, w jaki sposób możesz (oczywiście uczciwie) zdobyć pieniądze na własne wydatki.

Marcin Kasprzak

Kredyt, pożyczka

Kredyt i pożyczka to nie to samo. Właściwie jedyną ich wspólną cechą jest to, że szybko przybędzie nam pieniędzy (które w obu przypadkach musimy zwrócić).

Kredytów udzielają wyłącznie banki, co reguluje ustawa „Prawo bankowe” z 1997 r., ale nie ze środków własnych, lecz ze środków zdeponowanych przez jego klientów (PDF, nr 9, „Od barteru do euro”) W umowie określony jest cel zaciągania kredytu (np. na nowe mieszkanie) oraz termin zwrotu kapitału wraz z odsetkami. Bank nigdy nie udziela kredytu w formie gotówkowej – przekazanie środków odbywa się zazwyczaj przelewem, najczęściej na rachunek utworzony w banku, który jest naszym kredytodawcą (wyjątkiem jest usługa „kredyt gotówkowy”). Pożyczki natomiast może nam udzielić właściwie każdy, kto jest w posiadaniu ustalonej kwoty. Regulują to przepisy kodeksu cywilnego, które wskazują także, że dopiero pożyczanie kwoty wyższej niż 500 zł wymaga sporządzenia pisemnej umowy. Nie musi być na niej wskazany cel, na jaki zostanie przeznaczona pożyczka. Może być ona „bezterminowa” oraz nieodpłatna. W Polsce działa wiele firm oferujących błyskawiczne pożyczki „od ręki”, jednak nie trzeba być wybitnym ekonomistą by ocenić nieoptymalność korzystania z takich usług. Zaciąganie pożyczek na „lichwiarskich” warunkach ma swoje uzasadnienie wyłącznie w wyjątkowych sytuacjach i powinno być ostatecznością. Dlatego jeśli znajomi proponują wyjazd na Mazury, zawsze lepiej odezwać się do bogatszego wujka niż dać się nabrać na kolorowe spoty reklamowe i slogany typu: „na dowód” czy „bez poręczycieli”.

Tanio pożyczą

Zdecydowanie najbardziej optymalnym sposobem podreperowania

swojego budżetu jest zaciągnięcie preferencyjnego kredytu studenckiego. Kredyt udzielany jest na okres studiów, nie dłużej niż przez 6 lat, a na studiach doktoranckich nie dłużej niż przez 4 lata. Wypłacony jest przez 10 miesięcy w roku w transzach – w zależności od wysokości kredytu w kwocie od 400 do 600 zł. Z przekazanych przez banki danych wynika, że w ciągu jedenastu lat funkcjonowania systemu kredytów studenckich banki udzieliły go 316,4 tysiącom studentów. Co jest dość znamienne, najczęściej kredytobiorcami są studenci kierunków ścisłych, a najrzadziej – studenci kierunków humanistycznych. Wskazuje to na dużą świadomość korzyści, jakie niesie taki kredyt, posiadaną przez osoby mające nieco większą wiedzę na temat finansów i inwestycji. – Mimo dobrej sytuacji materialnej zdecydowałem się na kredyt studencki, ponieważ żaden bank, nigdy w życiu nie udzielił mi tak taniego kredytu. Całą kwotę, którą dostaję, przeznaczam na inwestycje – mówi Marek Trawiński, student II roku prawa i administracji UKSW, założyciel warszawskiego klubu Cashflow – gry uczącej inteligencji finansowej. Główną zaletą kredytu studenckiego jest pomoc przy jego spłacie przez państwo. Wysokość odsetek spłacanych przez kredytobiorcę wynosi połowę stopy redyskontowej Narodowego Banku Polskiego. Ponadto student rozpoczyna spłatę zaciągniętego długu dopiero dwa lata po zakończeniu studiów, a okres spłaty trwa nie krócej niż dwukrotność okresu, na jaki kredyt został udzielony. Od roku akademickiego 2010/2011 wprowadzono możliwość czasowego zawieszenia spłaty kredytu wraz z odsetkami na okres maksymalnie 12 miesięcy, jeżeli kredytobiorca znajduje się w trudnej sytuacji materialnej spowodowanej utratą stałego źródła dochodu lub przypadkiem losowym uniemożliwiającym spłatę. Tak więc przez cały okres studiów i dwa lata po ich ukończeniu należne bankom odsetki pokrywane są z Funduszu Pożyczek i Kredytów Studenckich.

Dla kogo?

Preferencyjny kredyt studencki mogą otrzymać wszyscy studenci uczący się na studiach dziennych, wieczorowych i zaocznych na uczelniach państwowych oraz niepublicznych, którzy studia rozpoczęli przed 25. rokiem życia. Głównym kryterium przyznania zwrotnej pomocy materialnej jest wysokość dochodu na osobę w rodzinie studenta ubiegającego się o kredyt. Od roku akademickiego 2010/2011 obowiązuje nowy sposób jego ob-

liczania, oparty na ustawie o świadczeniach rodzinnych – od teraz brane będą pod uwagę dochody netto. W grudniu 2010 r. Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego ustalił maksymalną wysokość dochodu. Kalkulowany jest on na podstawie przekazanych przez banki danych na temat: liczby złożonych wniosków kredytowych i wysokości dochodu studentów obiegających się o kredyt (w oparciu o liczbę kredytów kontynuowanych i nowych, możliwych do udzielenia przy określonej wysokości środków Funduszu Pożyczek i Kredytów Studenckich) oraz aktualnych w końcu roku wysokości bankowych stóp procentowych. Dla przykładu – w roku akademickim 2009/2010 wysokość maksymalnego dochodu na głowę w rodzinie potencjalnego kredytobiorcy wynosiła 2500 zł (dla porównania – w 1998 r. zaledwie 600 zł). Formą zabezpieczenia jest poręczenie. Żyrantami mogą być np. rodzice, znajomi czy dalsza rodzina. Dla banku ważne będą miesięczne dochody poręczycieli. Gdyby wykazali się relatywnie niskim dochodem, bank może odrzucić wniosek. Aby tego uniknąć, można Alternatywą jest skorzystanie z wniosku o poręczenie z Banku Gospodarstwa Krajowego, jednak wówczas będzie potrącana miesięczna opłata w wysokości 1,5% na rzecz BGK (czyli w przypadku zaciągnięcia kredytu z miesięczną transzą 600 zł będzie to 9 zł.). Kredyt studencki jest umarzony w 20% kredytobiorcom, którzy ukończyli studia w grupie 5% najlepszych absolwentów uczelni. Oznacza to, że z długu wynoszącego 30 000 zł zaciągniętego przez cały okres studiów, zwrócimy (i to dwa lata po ich zakończeniu!) tylko 24 000 plus odsetki, które w przypadku tego kredytu są niezwykle niskie.

Studiując, zarabiasz

Inną formą pomocy materialnej udzielanej przez państwo jest refundacja niektórych kierunków studiów. Do 2013 r. ma zostać ogłoszonych ok. 30 różnych kierunków strategicznych, na których będzie się kształcić blisko 21 tys. studentów. Będą to studia z zakresu dyscyplin ścisłych, przyrodniczych oraz technicznych. Resort nauki planuje wydać na ten cel w ciągu najbliższych 3 lat ponad 1 mld zł. Wówczas pomoc materialna ma charakter bez-



foto: sxc.hu

zwrotny, a miesięczne stypendium wynosi ok. 1000 zł. Jeśli planujesz zmianę lub podjęcie kolejnych studiów, warto sprawdzić, na których kierunkach przysługuje ci ten „bezwrotny kredyt”. Warto jednak pamiętać, że w przypadku przerwania studiów całą otrzymaną kwotę należy zwrócić.

Zadłużeni

Zaciąganie kredytu ma jednak zasadniczą wadę. Pięć lat studiów mija, pieniądze wydajemy szybciej lub wolniej, rozsądniej lub nieco mniej, by następnie zacząć spłacać kredyt. Warto uważać, by nie dać się wciągnąć w wir kredytów. Oczywiście wszyscy życzylibyśmy sobie, aby kwota 300 zł dwa lata po studiach nie była dla nas dotkliwym wydatkiem – jednak nie wiadomo jak może ułożyć się nasze życie. W kraju działają trzy biura informacji gospodarczej. 14 czerwca 2010 r. w życie weszła nowelizacja ustawy o BIG-ach. Od teraz także osoby fizyczne, gminy i wierzyciele wtórni mogą dopisywać swoich dłużników na „czarne listy”. Figurowanie na takiej liście (np. za niezapłacenie mandatu, niezwrócenie pożyczki czy niezapłacenie alimentów) wiąże się z licznymi problemami, takimi jak np. problem kupna na raty sprzętu elektronicznego, podpisanie umowy z operatorem komórkowym czy przy podpisywaniu zwykłych umów z kontrahentami, którzy negatywnie ocenią naszą wiarygodność.

Niespodziewany wyjazd, kolejny dobry film w kinie czy wyjście ze znajomymi; kilka stówek więcej w miesiącu zapewne nikomu nie zaszkodzi. Jeśli twoje potrzeby nie są jednak zbyt wygórowane, to zamiast za kilkanaście lat stać w kolejce w banku ze stosiem „umów o dzieło” i prosić o kredyt, warto zatroszczyć się o finanse już dzisiaj. Nawet jeśli twoja sytuacja materialna jest zadowolająca, ale należysz do grona osób, którym przysługuje kredyt studencki, może warto rozważyć, czy nie zainwestować w bezpieczne instrumenty finansowe.

Marcin Kasprzak

CZY STUDENCI POŻYCZAJĄ PIENIĄDZE?



Marta Murawska, Uniwersytet Warszawski, europeistyka, II rok

Staram się nie pożyczać pieniędzy, nie chce

mieć u nikogo długów. Wolę czasami sobie czegoś odmówić niż później spłacać to przez kilka następnych miesięcy. W tygodniu chodzę na zajęcia i pracuję, a kiedy brakuje mi pieniędzy to wydaję te, które odtoczyłam na „czarną godzinę”. Jestem bardzo zorganizowana i liczę każdą złotówkę, codziennie zapisuję, ile wydałam. Nie robię też nieprzemysłanych zakupów, kupuję tylko to, co jest mi naprawdę niezbędne. Sporo też oszczędzam, więc zawsze mam coś na koncie. Mój ojciec od dziecka powtarzał mi, że każdy dorosły człowiek powinien mieć fundusz awaryjny, który przyda się w sytuacjach kryzysowych. Jeśli jednak zdarzyłaby się sytuacja, w której nie będę miała żadnych środków na koncie to wtedy użyję swojej karty kredytowej i dzięki niej przetożę termin płatności na później.

Łukasz Siek, UKSW, prawo, II rok

Czy pożyczam pieniądze? Oczywiście, że tak. Przecież każdy z nas



czasami potrzebuje ich trochę więcej. Staram się utrzymywać całkowicie sam, dlatego też od roku pracuję. Niestety, w ciągu tygodnia dużo czasu spędzam na uczelni, więc mogę pracować tylko w weekendy. Po opłaceniu miesięcznych rachunków, z pensji praktycznie nic mi nie zostaje, dlatego, choćbym bardzo się starał, nie jestem w stanie sobie nic zaoszczędzić. Kiedy coś mi się bardzo spodoba, a nie mam akurat pieniędzy to zwracam się o pomoc do rodziców. Cięższe się, że mam taką możliwość i nie muszę zaciągać kredytów. Trochę bym się bał, że mogę mieć później problem z jego spłatą. Poza tym często słyszę o tym jak różne firmy oszukują na kredytach, naliczając bardzo wysokie raty. Dlatego też pożyczam pieniądze od rodziców jest według mnie naj-

▶▶▶

Wybierz sobie bank



bezpieczniejsze - w końcu oni nie naliczają odsetek, a w razie potrzeby są w stanie przedłużyć okres spłacania długu.



Sylwia Szypliak, London College of Fashion, projektowanie mody, I rok

W zeszłym roku musiałam zaciągnąć kredyt w banku. Nie żałuję tej decyzji, a wręcz przeciwnie cieszę się, że to zrobiłam. W styczniu zazerwowałam wycieczkę za granicę. Płatność została podzielona na 2 raty – pierwsza rata była niższa i zapłaciłam ją od razu, natomiast termin drugiej zapłaty miał dopiero w lipcu. Rezerwując wakacje nie miałam jeszcze na nie pieniędzy, ale wiedziałam, że po sesji letniej znajdę więcej wolnego czasu i coś sobie zarobię. Niestety, z wielu powodów nie udało mi się znaleźć żadnej pracy do czerwca. Wtedy znajomi doradzili mi, żeśmy zaciągnęła pożyczkę w banku. Zdecydowałam się na kredyt gotówkowy, po kilku dniach pieniądze trafiły na moje konto. W dodatku skorzystałam z oferty promocyjnej – oprocentowanie kwoty kredytu wyniosło tylko 10% kwoty pożyczkowej. Kredyt spłacałam rok w bardzo niskich ratach miesięcznych. Polecam zaciągnięcie go z banku każdemu, kto potrzebuje szybkich pieniędzy. Uważam, że nie ma co się bać kredytów – gdyby rok temu nie zdecydowała się na niego to ominąłby mnie wspólny wyjazd.

Yves

Urbańczyk, Politechnika Poznańska, transport i logistyka, I rok



Zaczynając studia zdecydowałam się na zaciągnięcie kredytu studenckiego. Na drzwiach otwartych uniwersytetu dostałam ulotkę, która zawierała informacje o tym, co muszę zrobić i jak wygląda kredyt dla studentów. Wystarczyło tylko iść do banku i dokonać niewielu formalności. W jaki sposób dostaje pieniądze? Co miesiąc kwota w wysokości 600 złotych jest przelewana na moje konto. Dzięki temu mogę odciążyć trochę moich rodziców. Najważniejsze w kredycie studenckim jest to, że jest on niesamowicie nisko oprocentowany – oprocentowanie wynosi tylko połowę stopy re dyskontowej wksła NBP (liczba ta to zazwyczaj ok. 2-3%). Pieniądze będą dostawać przez okres całych studiów, a spłacać zaczęną dopiero 2 lata po ich ukończeniu. Natomiast, jeżeli znajduję się w gronie najlepszych studentów na roku - żadnych pieniędzy nie muszę oddawać. Je-



Podręczny słowniczek kredytobiorcy

KARENCAJA – czas od momentu otrzymania kredytu do momentu rozpoczęcia jego spłaty. Przykładowo, w kredycie studenckim okres karencji obejmuje zazwyczaj dwa lata po ich ukończeniu. Przy innych kredytach banki oferują np. 3 miesiące karencji.

KREDYT – udostępnienie klientowi przez bank określonej kwoty, którą kredytobiorca zobowiązany jest zwrócić w określonym czasie. Od wartości udzielonego kredytu kredytobiorca płaci odsetki i ewentualnie prowizję na rzecz banku. Udzielany na podstawie umowy pisemnej, określającej m.in. cel, na który kredyt zostanie przeznaczony.

KREDYT HIPOTECZNY – jego zabezpieczeniem jest hipoteka ustanowiona na nieruchomości. Jeśli klient nie będzie czasowo spłacał rat kredytu, bank będzie mógł domagać się sprzedaży nieruchomości w celu uregulowania zadłużenia.

KREDYT KONSOLIDACYJNY – kredyt zaciągany przeważnie po to, aby spłacić wcześniejsze. Pozwala zamienić kilka kredytów na jeden, z mniejszymi ratami i o wydłużonym czasie spłaty. Ogólnie kredyt konsolidacyjny ma korzystniejsze warunki dla klienta niż wcześniejsze oddzielne kredyty.

KREDYT ODNAWIALNY – rodzaj rachunku kredytowego. Otwierany na krótki okres (zazwyczaj 12 miesięcy). Każda spłata całości lub części zaciągniętego kredytu skutkuje odnowieniem ustalonego w umowie limitu, z którego można korzystać przez cały okres trwania umowy. Uwaga: umowy często przedłużane są automatycznie.

KWOTA KREDYTU BRUTTO – środki uzyskane od banku w ramach kredytu, które są powiększone o opłaty i prowizje. Jest to łączna kwota, którą wpłaci do banku klient, kiedy skończy spłacać kredyt.

OPŁATA PRZYGOTOWAWCZA – za czynności, które musi wykonać bank w celu przyznania kredytu (np. rozpatrzenie wniosku, ocena zdolności kredytowej). Ważne: jeśli klient w ciągu 10 dni odstąpi od przygotowywanej umowy kredytowej, opłata nie jest zwracana.

OPŁATY WINDYKACYJNE – pobierane od klientów zalegających ze spłatą rat. Związane z upomnieniami pisemnymi i telefonicznymi. Lepiej ich unikać, bo jedno upomnienie to koszt rzędu kilkunastu złotych, a osobisty „wyjazd interwencyjny” pracownika banku może kosztować aż 50 zł.

PORĘCZENIE – pisemne zobowiązanie osoby trzeciej do spłaty zadłużenia w przypadku, gdy nie będzie mógł tego uczynić kredytobiorca.

POŻYCZKA – w odróżnieniu od kredytu najczęstszą formą udostępnienia pożyczki jest transakcja gotówkowa. Udzielić jej może każdy, nie tylko bank. Nie musi być przeznaczona na konkretny cel, może być bezterminowa i nieodpłatna. Umowę pisemną sporządza się przy pożyczce kwoty większej niż 500 zł.

RATA KREDYTU – okresowe (najczęściej comiesięczne) zobowiązanie kredytobiorcy wobec banku. Składa się na nią rata kapitałowa, czyli część „pożyczkowej” sumy oraz odsetki wynikające z oprocentowania. Zawierając umowę kredytową, dokonujemy wyboru między dwoma rodzajami rat: malejącymi (rata kapitałowa jest stała; odsetki najpierw są wyższe, potem maleją wraz z kolejnymi ratami) lub równymi przez cały okres spłaty kredytu.

TRANSZA – wypłata określonej w umowie części kredytu. Przykładowo, kredyt studencki wypłacany jest w comiesięcznych transzach o wysokości od 400 do 600 zł.

WAKACJE KREDYTOWE – przerwa w spłaceniu kredytu. Banki różnią się w zasadach ich przydzielania, długości i częstotliwości, w jakiej można je sobie urządzić. W niektórych bankach nadal trzeba płacić odsetki, długość wakacji waha się od 1 do 6 miesięcy, a częstotliwość – od jednego razu do roku do trzech razy w całym okresie kredytowania. Uwaga: po wakacjach miesięczna rata wzrasta.

Oprac.: Adrian Stachowski

Czesne, wymarzone wakacje, a nawet własne mieszkanie – najczęściej na te cele studenci zaciągają kredyty. Banki wychodzą żakom naprzeciw i pozwalają im korzystać z atrakcyjnych ofert. Czy to bezpieczne? Wszystko zależy od tego, czy potrafiemy pilnować własnych interesów.

Adrian Stachowski

Studenti mogą przebierać w całej gamie ofert: od dofinansowanych przez państwo preferencyjnych kredytów kierowanych specjalnie do nich aż po normalne, „doroste” kredyty komercyjne i mieszkaniowe. Jednak każdy rodzaj kredytu wiąże się z dużą odpowiedzialnością, dlatego zawsze warto dokładnie poznać warunki umowy i prawa, które przysługują kredytobiorcy. A zagrożenia, których lepiej unikać, nie brakuje. Diabeł jak zawsze tkwi w szczegółach.

Nikt tak nie pożyczka jak państwo

O preferencyjny kredyt studencki w jednym z pięciu oferujących go banków może starać się każdy student bez względu na rok i rodzaj studiów, o ile rozpoczął naukę w szkole wyższej przed upływem 25. roku życia. Jednak aby go dostać, trzeba się spieszyć – wnioski można składać tylko od 1 października do 15 listopada.

O możliwość uzyskania preferencyjnego kredytu mogą się ubiegać studenci i doktoranci wszystkich uczelni – nie tylko tych pozostających pod nadzorem ministra szkolnictwa wyższego, ale również pozostałych uczelni, np. medycznych, artystycznych, które są nadzorowane przez innych ministrów – precyzyje Dorota Dziuba, asystent rzecznika Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Pełna lista objętych programem szkół wyższych znajduje się na stronie internetowej ministerstwa.

Studenti muszą spełnić jeszcze jeden warunek: dochód na osobę w rodzinie musi być niższy niż stawka maksymalna, określana co roku (w grudniu, kiedy już spłyną wszystkie wnioski) przez ministra specjalnym rozporządzeniem.

Kredyt wypłacany jest w comiesięcznych transzach (zajrzyj do „Słownika kredytobiorcy”) w wysokości 600 zł przez 10 miesięcy w roku. I tak przez maksymalnie 6 lat (lub 4 w przypadku doktorantów). Szczęśliwy kredytobiorca zaczęnie spłacać swój dług dopiero 2 lata po zakończeniu studiów. A i tak wówczas raty będą bardzo niskie – dzisiaj oprocentowanie tego kredytu wynosi 1,88%. Okres spłaty jest dwukrotnie dłuższy niż czas pobierania kolejnych rat. Kredyt zaciągnięty na 4 lata – czyli 40 transz – będziemy spłacać trochę dłużej niż 6,5 roku. Dodatkowo istnieje możliwość umorzenia kredytu. Bank daruje nam 20% długu jeśli ukończymy studia w gronie 5%

najlepszych absolwentów i 100% kredytu, jeśli znajdziemy się w wyjątkowo trudnej sytuacji życiowej: ulegniemy wypadkowi lub ciężko zachorujemy. Warto zwrócić uwagę na to, że ewentualne bezrobocie nie zagwarantuje nam tego, że nasz dług pójdzie w niepamięć. W razie kłopotów ulgę mogą przyznać wakacje kredytowe: - Student ma prawo do zawieszenia spłaty kredytu na okres maksymalnie 12 miesięcy, jeżeli przedstawi w banku dokumenty potwierdzające utratę źródła dochodu – radzi Dorota Dziuba.

Czy taki kredyt ma jakieś wady? Mateusz Ostrowski, doradca z Open Finance, zwraca uwagę na jego ograniczenia: - Można zastanawiać się, czy wypłacane w jego ramach kwoty są wystarczające. Jeśli studiujemy w mniejszym mieście akademickim, to może być łatwiej, ale w Warszawie, po wynajęciu jakiegoś lokum, już niewiele zostanie. Druga kwestia to dostępność. Jeżeli dochód na osobę w domu jest za duży, to nie dostanie się takiego kredytu, a jeżeli jest za niski, to trzeba zadbać o dobre poręczenie i zabrać się do analityka.

Kredyt studencki bez tajemnic

Pierwszą wypłatę w ramach kredytu student otrzyma najwcześniej dopiero w styczniu, a najpóźniej w kwietniu. Tyle bowiem trwa rozpatrzenie wszystkich wniosków i podpięcie niezbędnych dokumentów. Będzie to całkiem okrągła suma (w zależności od miesiąca od 1800 do 4200 zł), ale o tym nieuniknionym opóźnieniu powinni pamiętać szczególnie ci studenci, którzy biorą kredyt na spłatę czesnego.

Według nowych przepisów wypłata kolejnych transz kredytu zależy będzie jedynie od potwierdzenia statusu studenta ważną legitymacją. Zaświadczenie o studiach student będzie zobowiązany dostarczyć bankowi jedynie przy ubieganiu się o kredyt lub przy aneksowaniu umowy – tłumaczy Dorota Dziuba. Legitymację będzie trzeba przedstawić w banku z początkiem każdego semestru (do 31 października i 31 marca). Biada temu, kto o tym zapomni – wówczas kredyt przestanie być wypłacany, a bank zacznie domagać się jego spłaty. Na szczęście można to naprawić. Wystarczy tylko przejść się do banku i pokazać legitymację. Wznowi to wypłatę kredytu, ale pieniądze za czas „przegapiony” są już nie do odzyskania.

A co w razie niezaliczenia semestru? Wprawdzie nie wstrzyma to wypłaty kolejnych rat, ale trzeba niezwłocznie powiadomić o tym bank, ponieważ wydłużenie okresu kredytowania wymaga ponownej oceny naszej zdolności kredytowej. Tak samo należy postąpić, jeśli wybierzemy się na urlop dziekański, z tym że na czas jego trwania wypłaty transz zostaną wstrzymane.

Duży kredyt nie dla dużych dzieci

Studenti coraz częściej sięgają także po inne rodzaje kredytów – konsumpcyjne i mieszkaniowe. Szczególnie interesujące są te ostatnie.

Student na kredyt

fol. sxc.hu



Co powinno znaleźć się w umowie? Najważniejsze punkty:

- kwota kredytu i jego waluta
- strony umowy (bank i kredytobiorca)
- wysokość oprocentowania
- termin spłaty kredytu
- sposób zabezpieczenia (najczęściej dwa: poręczyciel i hipoteka na nieruchomości)
- wysokość prowizji
- terminy i sposoby wypłacania transz
- cel, na który został udzielony kredyt
- warunki dokonywania zmian w umowie i jej rozwiązania

– Czasami lepiej kupić swój własny kąt na kredyt niż płacić za najem. Dodatkowo można np. wynajmować część mieszkania innym studentom i w ten sposób zarabiać na banku. – radzi Mateusz Ostrowski. Na rynku pojawiają się nawet produkty reklamowane jako „studenckie kredyty mieszkaniowe”. Kryje się tu jednak mały haczyk: - Kredyt mieszkaniowy dla studenta to standardowy kredyt hipoteczny w marketingowym opakowaniu. Student zaciąga ten kredyt razem z rodzicami, czyli współkredytobiorcami. Student, który nie posiada bardzo dobrej zdolności kredytowej, nie ma właściwie szans na kredyt hipoteczny bez ich wsparcia. Status studenta nie ma tu żadnego praktycznego zastosowania – zdradza Tomasz Jaroszek, ekspert jednego z portali finansowych.

Duże kredyty konsumpcyjne i mieszkaniowe (często zabezpieczone hipoteką) to dużo większa odpowiedzialność. Dlatego warto poznać szczegóły umów kredytowych, które mogą narazić nas na dodatkowe koszty. Według raportu Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów najczęściej stosowane haczyki to: brak określenia maksymalnej wysokości opłat i prowizji oraz sposobów ich obliczania, pobieranie opłat za przygotowanie aneksu do umowy (w przypadku wcześniej-

szej spłaty lub renegocjacji wariantów kredytu, o czym dalej), brak konkretnych zapisów dotyczących przeliczania zadłużenia na inne waluty (wówczas bank może wybierać kurs bardziej korzystny dla siebie niż dla klienta), a także swobodnego zmieniania przez bank oprocentowania długu, nawet przy kredytach, których oprocentowanie teoretycznie powinno być stałe. Często niektóre postanowienia przenoszone są z umowy do regulaminu. Dlaczego? Regulamin bank może zmieniać dowolnie, umowę – nie. Trzeba pamiętać także o tym, że nie wszystko, co ważne, znajduje się w umowie. Takie regulacje jak sposób oceniania zdolności kredytobiorcy i zabezpieczenia kredytu oraz zakres uprawnień banku w kwestii sprawowania kontroli nad wykorzystaniem kredytu zgodnie z umową są opisane w prawie bankowym. Wielu kredytobiorców nie wie, że te przepisy działają nawet wtedy, gdy nie zostały zawarte w podpisywanej w banku umowie.

W razie kłopotów – negocjuj Fortuna kotem się toczy i każdemu może przytrafić się okres, kiedy spłata kredytu będzie trudniejsza – może to być zwolnienie z pracy albo krótsza lub dłuższa niezdolność do jej podjęcia (wypadek, niepełnosprawność). Pierwsza zasa-



dynam warunkiem, który muszą spełnić, aby taki kredyt dostawać jest ukończenie studiów. W sytuacji, w której je rzucę będą zmuszony do natychmiastowej spłaty pożyczki, a także nie będę mógł zaciągnąć jej na nowym kierunku.



Paulina Biel-ska, UMK, stosunki międzynarodowe, II rok

Moją pasją jest pożyczanie pieniędzy. Tak naprawdę, utrzymuję się z kredytów i pożyczek. Praktycznie za wszystko płacę kartami kredytowymi, mam na nich spory limit, więc nie muszę się martwić, że nagle zabraknie mi pieniędzy. Uważam, że każdy powinien mieć, co najmniej jedną kartę kredytową – oczywiście nie po to, żeby robić sobie dług, ale żeby wygodnie płacić za wszystko. Po pierwsze karta kredytowa może zapłacić wszędzie (nie to co płatniczą), po drugie, jeżeli znajduję się w potrzebie to nie muszę zapożyczać się u znajomych. W sytuacjach kryzysowych karta kredytowa służy mi jako źródło utrzymania. Zarabiam niemało jak na studentkę, więc wiem, że mogę sobie czasami pozwolić na wydanie trochę więcej niż bym chciała. Oczywiście, staram się też odkładać, co miesiąc jakąś niewielką kwotę – chociaż nie wiem jak mi się to udaje, bo przecież ciagle coś kupuję - na tzw. „czarną godzinę”.

Wojciech Ry-gielski, SGH, III rok



Od roku studiów biorę kredyt studencki – większość pieniędzy, które z niego dostaję przekazuję na lokatę w banku. Do takiego sposobu inwestowania namówili mnie rodzice, którzy ciągle powtarzali, że już nigdy nie dostaną tak nisko oprocentowanego kredytu. Zawsze chciałem otworzyć swój biznes – a dzięki kredytowi studenckiemu, kiedy skończy studia będę już mieć część kwoty na jego rozkręcenie. Miesięcznie dostaję 600 złotych, z czego 400 przekazuję do banku, a 200 zostawiam na drobne wydatki. Staram się nie pożyczać od nikogo pieniędzy, ale jeżeli naprawdę ich potrzebuję to zwracam się o pomoc do rodziny. Jednak takie sytuacje zdarzają mi się bardzo rzadko, ponieważ jestem bardzo wyliczony. Oprócz studiowania także pracuję, więc mam trochę oszczędności. Wolę nie robić sobie o nikogo długów, dlatego jak mi brakuje pieniędzy to po prostu zaciśkam zęby i czekam do następnej pensji.



Wybierz sobie bank

Monika Palczewska, UKW, I rok

Na początku roku dałam się skusić reklamom pewnej firmy, która zapewniała mi o ekspresowych pożyczkach, które będę spłacać dzięki nisko oprocentowanym ratom, a wszystko przy minimalnych formalnościach. I rzeczywiście dwie obietnice się zgadzały – żeby dostać pożyczkę musiałam tylko pokazać dowód i podpisać parę umów, a pieniądze znalazły się na moim koncie już następnego dnia. Jedynym problemem było to, że nagle okazało się, że muszę spłacić dwa razy więcej niż pożyczylam. Oprócz rocznej stopy oprocentowania, firma doliczyła mi do rachunku także opłatę za obsługę pożyczki w domu, ubezpieczenie i opłatę przygotowawczą – tym sposobem wartość kwoty do spłacenia zwiększyła się o kilka tysięcy. Starłam się zerwać umowę, co według regulaminu jest możliwe. Niestety, w praktyce nie. Teoretycznie każdy klient ma 14 dni na odstąpienie od umowy – wtedy trzeba od razu zwrócić pożyczoną kwotę, do której należy dołączyć formularz o zerwaniu umowy. Główny problem polega na tym, że takiego formularza nikt mi nie dostarczył, a kiedy starałam się o niego upomnieć stwierdzono, że pewnie go zgubiłam. Nie dało się nic zrobić, więc jeszcze przez pół roku będę spłacać swoją głupotę.



Nierozważne zaciąganie kredytów jest jak stąpanie po cienkim lodzie. W pierwszej chwili czuje się iluzoryczną stabilizację, ale nawet najmniejsze tąpnięcie może spowodować krach i utonięcie w długach. Zwłaszcza w kraju, gdzie ustawa o bankructwie konsumentów funkcjonuje przede wszystkim na papierze.

Tomasz Betka

Majowy raport Biura Informacji Gospodarczej InfoMonitor o zaległym zadłużeniu Polaków nie pozostawia złudzeń. Łączna kwota zaległych płatności polskich obywateli wyniosła w maju 2010 roku ponad 19 mld zł, co oznacza, że niespłacone zadłużenie Polaków wzrosło w stosunku do maja 2009 roku aż o 93 proc. Co więcej, liczba klientów podwyższonego ryzyka w kraju nad Wisłą zbliżyła się niebezpiecznie do dwóch milionów, a średnie zaległe zadłużenie Polaka wynosi prawie 10,5 tys. zł. Z drugiej strony, warto zauważyć, że te nieprzynoszące chlubny wyniki „wypracowało” zaledwie 4,8 proc. Polaków, którzy nie regulują zobowiązań terminowo.

Stolica podwyższonego ryzyka

Co ciekawe, z raportu wynika również, że wzorcowym kandydatem na klienta podwyższonego ryzyka jest mężczyzna w wieku od 30 do 39 lat, mieszkający w Katowicach lub Warszawie – najczęściej zaległych płatności ciąży właśnie na województwach śląskim i mazowieckim. Natomiast biorąc pod uwagę liczbę klientów podwyższonego ryzyka przypadającą na tysiąc mieszkańców, najgorzej wypadają zachodniopomorskie i lubuskie. Z kolei najrzetelniej swoje zobowiązania spłacają mieszkańcy województwa świętokrzyskiego. W porównaniu z lutym 2010 r., średnie zadłużenie polskiego dłużnika wzrosło aż o 714 zł. Trzeba jednak zaznaczyć, że przywoływana wcześniej kwota 19-miliardowych zaległości płatniczych w naszym kraju nie wynika wyłącznie z zaciąganych przez Polaków kredytów. Zobowiązania składające się na tę sumę wynikają bowiem również z niezapłaconych rachunków za energię elektryczną, gaz, usługi komunikacyjne, a także z nieuregulowanych alimentów i czynszów za mieszkanie.

Większość polskich dłużników nie zalicza się wcale do grona bankrutujących milionerów, bo ich zaległości mieszczą się w przedziale 2-5 tys. zł. A ponad 44 proc. osób niewywiązujących się czasowo ze swoich płatności to drobni dłużnicy, których zobowiązania nie przekraczają 2 tys. zł. Dla porównania, listę 10 największych polskich dłużników otwiera mieszkaniec Mazowsza mający zaległości na kwotę niemal 82,5 mln złotych. Podobnie jak zaległości płatnicze pozostałych osób z pierwszej „10”, jego długi

Kredytowa pułapka

wynikają z niespłaconych kredytów na zakup towarów, mieszkań, usług i papierów wartościowych.

Zepsute kredyty

Obecna sytuacja na polskim rynku zobowiązań skłania do zastanowienia się nad zasadniczą kwestią: w jaki sposób powstają złe kredyty? Jedno nie ulega wątpliwości, udział kredytów niespłaconych w całości zaciąganych zobowiązań systematycznie rośnie. Dane Komisji Nadzoru Finansowego wskazują, że kredyty nieregularne, a więc spłacane z opóźnieniem, stanowią już ponad 10 proc. wszystkich zobowiązań Polaków. Andrzej Topiński, ekonomista Biura Informacji Kredytowej S.A., tłumaczy w przywoływanym raporcie InfoMonitora, że wynika to z kilku czynników: rozluźnienia kryteriów bankowej oceny zdolności kredytowej klientów, zmniejszenia się ilości nowych kredytów, a także z pogorszenia się sytuacji materialnej dużej grupy kredytobiorców. Kumulowanie się zaległości powoduje, że rosną odsetki, trudniej jest dostać kolejny kredyt, a więc złe długi stają się większe, nawet jeśli klient nie zaciąga nowych zobowiązań. A głównym powodem powiększania się ilości kredytów nieregularnych była w ocenie eksperta zbyt liberalna polityka banków komercyjnych w okresie gospodarczego kryzysu. Kredyty udzielane obecnie mają mniejszy odsetek opóźnień płatności, ale banki udzielają ich zarazem znacznie mniej.

Jednym z lekarstw na chorobę zwaną „pułapką kredytową” ma być przyjęta przez Komisję Nadzoru Finansowego w lutym tego roku tzw. Rekomendacja T. Dokument stanowi zbiór dobrych praktyk w zakresie kredytów detalicznych. Według KNF głównym celem rekomendacji pozostaje poprawa jakości zarządzania ryzykiem w bankach i przeciwdziałanie nadmiernemu zadłużaniu się kredytobiorców. W ocenie przewodniczącego KNF Stanisława Kluzy, Rekomendacja T będzie w pełni obowiązywać od 2011 r. Dokument przewiduje między innymi, że kredytobiorca nie będzie mógł przeznaczać na obsługę zadłużenia więcej niż 50 proc. swoich dochodów netto (w przypadku osób zarabiających najwięcej – 65 proc.).

Część bankowych ekspertów ostrzega jednak, że ten zapis uniemożliwi osobom z niższymi dochodami otrzymanie kredytu. – To mit powtarzany chętnie przez instytucje i banki, które dążą do maksyma-

lizacji zysków – nie zgadza się Marta Chmielewska-Ractawska z KNF, która uważa, że deweloperzy i pośrednicy próbują wykorzystać Rekomendację T dla własnych celów marketingowych. – Chodzi o to, aby zainteresować klienta kredytem w myśl hasła: „później będzie gorzej”. Nie należy ulegać takim „dobrym radom” i podejmować pochopnej, nieprzemysłanej decyzji o zaciągnięciu kredytu – przekonuje Chmielewska-Ractawska. I dodaje, że wprowadzenie limitu zadłużenia nie ma na celu ograniczenia wszystkich kredytów, tylko zmniejszenie wartości pożyczek udzielanych przez banki w sposób nieostrożny.

Chmielewski z biura prasowego UOKiK-u. Jeżeli kwota uzyskana z licytacji majątku dłużnika nie wystarcza na pokrycie wszystkich długów, sąd ustala plan ich spłaty – nie dłuższy jednak niż 5 lat. Co w sytuacji, kiedy dłużnik nie ma pieniędzy na spłatę zobowiązań? – Każdy wniosek jest analizowany indywidualnie przez sąd, który decyduje czy konsument spełnia warunki ogłoszenia upadłości – przyznaje Chmielewski. Dlatego dłużnik skazany jest na poważne ryzyko: może stracić cały majątek, w tym mieszkanie, ponieważ gdy do pokrycia zobowiązań osoby fizycznej niezbędna okaże się sprze-

Dane na temat zaległego zadłużenia Polaków na podstawie raportu Biura Informacji Gospodarczej InfoMonitor S.A. „InfoDług. Ogólnopolski raport o zaległym zadłużeniu Polaków i klientach podwyższonego ryzyka”.

5 NAJBARDZIEJ ZADŁUŻONYCH OSÓB W POLSCE (MAJ 2010)

	Kwota zaległości dłużnika	Województwo
1.	82 480 975	mazowieckie
2.	33 445 302	mazowieckie
3.	30 566 294	dolnośląskie
4.	12 270 783	mazowieckie
5.	12 236 348	wielkopolskie

Źródło: Biuro Informacji Gospodarczej InfoMonitor S.A.

Jak tu zbankrutować?

W związku z tym, że w ubiegłych latach nie brakowało pożyczek udzielanych w ten właśnie sposób, rząd postanowił dać szansę zadłużonym konsumentom i wprowadził – poprzez nowelizację ustawy prawo upadłościowe i naprawcze oraz nowelizację ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych – instytucję tzw. upadłości konsumenckiej, która umożliwiła osobom fizycznym ogłoszenie bankructwa. Czy jednak na pewno?

Upadłość konsumencką mogą ogłosić osoby nieprowadzące działalności gospodarczej, które stały się niewypłacalne na skutek wyjątkowych i niezależnych od nich okoliczności.

– Bankructwo konsumenckie ma jednak stanowić wyjątek, a nie regułę, i można skorzystać z tego prawa tylko w szczególnych przypadkach – zwraca uwagę Maciej

daż nieruchomości, sąd wydzieli z tej kwoty jedynie sumę pozwalającą konsumentowi na wynajmowanie mieszkania przez rok. Na redukcję długów wnioskodawca może liczyć wyłącznie w ostateczności, a więc gdy nie będzie już miał żadnego majątku i potencjalnych dochodów. Wydaje się więc, że brak gwarancji ochrony najmniejszej nawet części majątku konsumenta stanowi istotne ograniczenie funkcjonowania upadłości konsumenckiej w Polsce. Warunki ogłoszenia bankructwa konsumenckiego w Europie Zachodniej czy Stanach Zjednoczonych są natomiast o wiele bardziej liberalne niż u nas.

W kraju, w którym obywatele zalegają z płatnościami na kwotę 19 mld zł, a liczba niespłaconych kredytów wykazuje silną tendencję wzrostową, zarówno Rekomendacja T, jak i instytucja upadłości konsumenckiej, wydają się krokiem we właściwym kierunku. Oby tylko nie okazało się, że problemy z dostępem do tanich kredytów uderzą przede wszystkim w najstarszych, a możliwości ogłoszenia bankructwa konsumenckiego pozostanie wyłącznie martwym zapisem prawnym. Warto bowiem pamiętać, że za obecną sytuację na rynku kredytowym nie odpowiadają jedynie znajdujący się teraz w tarapatach kredytobiorcy.

DODATEK SPECJALNY 05/2010

Wybierz sobie bank

redaktor prowadzący:
Wojciech Staruchowicz,
zespół: Tomasz Betka,
Marcin Kasprzak, Paweł Olek, Adrian Stachowski.

więcej na stronie:
www.nbp.pl

PDF

NBP

Narodowy Bank Polski

Projekt dofinansowany ze środków
Narodowego Banku Polskiego